

JOANNA KUCHARZEWSKA

Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu

**WSPÓŁCZESNE INWESTYCJE
W RELACJI Z ZABYTKOWYMI
UKŁADAMI PRZESTRZENNYMI
NA PRZYKŁADZIE BYDGOSKIEGO RYNKU
I TORUŃSKICH JORDANEK**

Abstract: Contemporary Investments with Relation to Historic Spatial Arrangements on the Example of Bydgoszcz Town Square and Jordanki in Toruń.

In February 2009 an international competition for the architectural-urban concept of the Western Frontage construction of Bydgoszcz Old Market square was held. There were fifty-two studios that took part in the competition; apart from the first prize (GM Architekci Sp. z o.o. from Bydgoszcz), the second prize and the third prize as well as three commendations were awarded to the contestants. The form of the edifice proposed by GM Architekci was subtly divided so that it resembled the arrangement of no longer existing historic tenements and the church situated in the middle. The eastern section was dominated by The Town Square of Four Seasons, a square space designed for varied purposes (water pond; ice rink; exhibition or concert area). The design of the urban arrangement of the town square presents a trend that has become characteristic to the city, namely resigning from the original historic edifices for modern architecture that become the expression of the development of the city and following the changes of the contemporary architectural design concepts.

The endeavors to create a design for Jordanki, a district of Toruń, started as early as 2006 when a closed architectural design competition was organized; four studios entered the contest. Due to major rescaling of the proposed edifices as well as the lack of respect for historic buildings the designs were not brought to fruition. In April 2008 another competition for a multi-purpose hall in Jordanki was announced. The winner was a Spanish architect Fernando Menis, who defeated Marek Budzyński and JSK Archtekci team. Menis' edifice is convincing due to the properly chosen scale and the adopting of the surrounding buildings. The colors of the elevation referring to the greyness of the plaster, beneath which the red-brick construction

is visible creates architectural dialogue with medieval architecture. The edifice fulfills exactly the requirements of the contest regarding the universality in the mode of usage (symphonic concerts, theatre performances, scientific conferences).

The struggle of the authorities in Bydgoszcz and in Toruń as far as new investments in the very historic centers of the cities are concerned illustrate multidimensional character of the issues involved resulting from the financial and economical problems as well as those connected with the protection of cultural values of historic spatial arrangements.

Key words: Bydgoszcz, Toruń, Jordanki, cultural values, Fernando Menis.

Wstęp

Potencjał miast możliwy do wykorzystania w przestrzennym procesie metropolizacji wynika z ich określonych właściwości lokalizacji, walorów przyrodniczych i kulturowych, tradycji miejsca oraz wielu uwarunkowań, które uzyskują miano istotnych wartości stymulujących ich rozwój. Jednym z czynników wartych uwzględnienia jest zabytkowy charakter fragmentów miast wraz z ich historycznymi nawarstwieniami, które niejednokrotnie stały się katalizatorem współczesnych inwestycji i inspiracją dla projektantów. Proces ten można przeanalizować na podstawie dwóch przykładów konkursów architektonicznych dotyczących zagospodarowania miejsc w obrębie zabytkowego centrum w sąsiadujących ze sobą miastach okręgu metropolitalnego – Bydgoszczy i Toruniu.

Decyzja o nowej inwestycji w zabytkowych miastach okupiona jest (w każdym razie powinna być) trudem wielopłaszczyznowej analizy kontekstu miejsca, tradycji budowlanej, bezpośredniego sąsiedztwa itp. Na wynikające z zaleceń konserwatorskich nakłada się wiele czynników wynikających z potrzeb społecznych, możliwości ekonomicznych, współczesnych trendów w architekturze itp. Znalezienie przysłowiowego „złotego środka” nie jest łatwe, a ostateczna ocena zwykle jest wynikiem opinii środowisk miejskich. Obserwacja realizacji zaistniałych w ostatnim dziesięcioleciu w sąsiadujących ze sobą miastach Toruniu i Bydgoszczy pozwala zaryzykować twierdzenie, że najlepszymi realizacjami są te, które tłumaczą i bronią się same, a akceptacja – choć w różny sposób wyrażana – płynie od znawców architektury, jak i osób spoza tego kręgu.

Jak pokazały ostatnie wydarzenia związane z brakiem poparcia dla powstania nowoczesnego centrum Camerimage w Łodzi, nie zawsze nazwisko architekta o światowej sławie jest gwarancją powodzenia inwestycji, złasz-

cza jeśli za nią stoją duże nakłady finansowe. Przywołany przykład jest szczególnie, bo to właśnie Frank O. Gehry swoim Muzeum Guggenheima przyczynił się do wywołania tzw. efektu Bilbao, który z wielkim zaangażowaniem, choć bez podobnego rezultatu, pragnęły powtórzyć największe metropolie świata zachodniego¹. Nie zważając na trudności ekonomiczne, związane z pierwszym załamaniem finansowym XXI w. (2008 r.), inwestorzy próbują pozyskiwać do realizacji swoich wizji czołowych, współczesnych architektów ufając, że ich sława i renoma zapewnią sukces inwestycji, a w konsekwencji długofalowe zyski.

Kolejne inwestycje są próbierzem funkcjonowania i gospodarności miast, jawnym dowodem potrzeb mieszkańców oraz naturalnego rozwoju struktur miejskich. Planowanie nowych działań w sferze urbanistycznej miasta napotyka na złożone trudności, specyficzne tylko dla danej jednostki miejskiej, wymagające wypracowania indywidualnych rozwiązań. Stopień skomplikowania fazy projektowej wzrasta wraz z wartością historyczną miasta i obostrzeniami konserwatorskimi, towarzyszącymi fazie uzgodnień. Proces ten można prześledzić na podstawie działań inwestycyjnych ostatnich lat na terenie starego miasta w Bydgoszczy i Toruniu.

Analiza porównawcza w zakresie ilości przeprowadzonych po 1989 r. nowych inwestycji wypada na korzyść Bydgoszczy. Dotyczy to zarówno działań w poszczególnych dzielnicach czy na obrzeżach miasta, jak i w ścisłym, historycznym centrum. W Toruniu nacisk inwestycyjny położono na adaptacje i modernizacje obiektów zabytkowych na terenie Starego i Nowego Miasta. Nowe obiekty lokowane są w oddalonych od centrum dzielnicach i przyjmują formę zintensyfikowanych kompleksów mieszkaniowych.

Na podstawie tej uogólnionej charakterystyki działań w sąsiedzkich miastach jawią się różne cele i priorytety, wynikające ze specyfiki miast i niepowtarzalnego, indywidualnego charakteru. Wydaje się także, że są one wynikiem długofalowych działań, których początków należy szukać w silnie lansowanych po II wojnie światowej antagonizmach i wytworzonych przez lata stereotypach. W dzisiejszych czasach, kiedy niezwykle modne stało się hasło zrównoważonego rozwoju, warto zastanowić się, czy ostro wytyczone przez miasta własne cele, zmierzające do podniesienia ich atrakcyjności, mogły by stać się wspólnym kierunkiem działań.

¹ Podobnego, spektakularnego sukcesu spodziewały się m.in. Berlin – przez budowę Muzeum Żydowskiego autorstwa D. Libeskinda, oraz Cincinnati, które zaprosiło Z. Hadid do realizacji Contemporary Arts Center.

1. Bydgoski Rynek

Najstarszy fragment Bydgoszczy, mimo gwałtownego rozwoju miasta w II połowie XIX w. i celowego zacierania znamion polskości przez zaborcę, jest nadal czytelny w tkance miejskiej, a badania archeologiczne, prowadzone w związku z planowanymi inwestycjami, stanowią naukowe potwierdzenie średniowiecznej proveniencji miasta. Ostatnio dowody drewnianej zabudowy i drewnianych ulic z czasów lokacyjnych odnaleziono przy okazji badań archeologicznych przy ul. Pod Blankami, a w trakcie innych prac prowadzonych przy ul. Focha natrafiono m.in. na ogrodzenie XIV-wiecznego klasztoru (Stasiewicz 2009). Zapis średniowiecznego układu urbanistycznego jest obecny w rozplanowaniu Starego Rynku z prostopadłe dobiegającymi do niego ulicami, jednak – jak w każdej strukturze miejskiej podlegającej przemianom w czasie – dzisiejszy obraz jest wynikiem nawarstwień i śladów zmian budowlanych kolejnych pokoleń. Jednocześnie istniejąca zabudowa – w porównaniu z zachowanymi fotografiami z końca XIX w. oraz utrwalonymi w pamięci starszych mieszkańców widokami rynku z czasów powojennych – świadczy o stracie cennych elementów wystroju pierzei. Zewnętrzne dekoracje fasad kamienic, stanowiących wnętrze urbanistyczne rynku, podlegały naturalnym przemianom w okresie od średniowiecza do XIX w., co wynikało ze zmian upodobań użytkowników lub panującej właśnie mody. Również rozwój gospodarczy i kulturalny stymulował procesy zmian w tkance miejskiej, czego dowodem było chociażby rozebranie kościoła karmelitów i pobudowanie na jego fundamentach pierwszego teatru miejskiego (Bręczewska-Kulesza 2008, s. 82). Podobne procesy przebiegały także w innych ośrodkach miejskich i były wpisane w ich stopniowy rozwój. Jednocześnie na nie nakładały się drastyczne zmiany, podyktowane specyficznymi działaniami zaborcy, pragnącego wyrugować oznaki polskości czy okupanta kierującego się chęcią odwetu lub prawem ogólnej polityki. Motywy takiego działania znalazły odzwierciedlenie także w wizerunku bydgoskiej starówki. W pierwszych miesiącach 1940 r., na skutek bombardowań alianckich, władze hitlerowskie postanowiły o wyburzeniu całej zachodniej pierzei rynku wraz z dominantą w postaci XVII-wiecznego kościoła Jezuitów. Jeszcze w tym samym roku przystąpiono do realizacji reprezentacyjnej promenady, służącej m.in. do przemarszów i uroczystych defilad wojskowych, a kosztem tej decyzji były znaczne wyburzenia wzdłuż ulicy Mostowej. Dwa kluczowe elementy dla bydgoskiego historycznego centrum – zachodnia pierzeja rynku i zagospodarowanie ulicy Mostowej – powracają we współczesnych debatach, dotyczących nowego wizerunku tej części miasta.

Dla bydgoszczan zachodnia pierzeja rynku (fot. 1-3) przez wiele lat stanowiła bolesne przypomnienie wojennej martyrologii, pozostawała śladem przeszłości w centrum miasta. Tymczasem miejsce to nie jest – jak można by było przypuszczać, architektoniczną pustką, czy jawną dekompozycją placu. Rynek w tej części ma stosowną oprawę w postaci oryginalnej substancji zabytkowej – kolegium jezuickiego (Urząd Miasta), dziś poprzedzonego zielonym skwerem (w miejscu wyburzonego kościoła). Dyskusja społeczna wykorzystująca często argumenty bazujące na emocjach doprowadziła jednak do zorganizowania w lutym 2009 r. międzynarodowego konkursu na opracowanie koncepcji architektoniczno-urbanistycznej zabudowy zachodniej pierzei wraz z zagospodarowaniem płyty rynku (*Katalog prac...* 2009). Do konkursu przystąpiły 52 pracownie, spośród nich wyłoniono zwycięzcę, przyznano II i III nagrodę oraz trzy wyróżnienia². Laureaci konkursu – bydgoska pracownia GM Architekci (Gajownik & Muszyński Architekci) – być może na skutek lokalnego współodczuwania ważkości i wielopłaszczyznowości problemów, potrafiła najlepiej przedstawić oczekiwania jury konkursu



Fot 1-3. Zmiany zabudowy w zachodniej pierzei rynku w Bydgoszczy. Stan z końca XIX w. i z lat okupacji (w trakcie rozbiórki i po wyburzeniu zabudowań)

Źródło: www.skyscrapercity.com, III. 2010.

² I nagroda: GM Architekci; II nagroda: JEMS Architekci; III nagroda: AiB Biuro Projektów Architektonicznych i Budowlanych; I wyróżnienie: Ostrowscy Architekci; II wyróżnienie: Herman i Śmierzewski; Wyróżnienie honorowe ARCH-DECO – na podst.: *Katalog prac...* 2009, s. 4-57.



Ryc. 1. Wizualizacja koncepcji zabudowy zachodniej pierzei rynku w Bydgoszczy według zwycięskiego zespołu GM Architekci
Źródło: *Katalog prac...* (2009).

(ryc. 1). Szymon Muszyński współautor sukcesu wyjaśniał, że najważniejsze było znalezienie *pomysłu na odpowiednie połączenie budynku z tkanką miasta w sposób wykluczający rekonstrukcję obiektu niegdyś tu stojącego* oraz stworzenie nowej architektury, *która prowadzi wyraźny dialog z zastanym obszarem Starego Rynku* (Gulczyński 2009).

Odrzucenie rekonstrukcji przyświecało większości projektantów. Ci, którzy pokusili się jednak o próbę odtworzenia, wykonywali ją w zakresie częściowym. Przykładem takiego działania była koncepcja biura SPYRA Architekci, które wiernie odwzorowywało fasadę kościoła, ale dość schematycznie traktowało sąsiednie kamienice, przez co historycznie uzasadniona bryła kościoła paradoksalnie jawiła się jak obcy wtwór w nowoczesnej ścianie pierzei (*Katalog prac...* 2009, s. 148, praca nr 52).

Liczną grupę stanowiły projekty wykorzystujące motyw silnej dominanty w postaci wieży (np.: Arch-ITO Sp. z o.o) (*ibidem*, s. 86, praca nr 15); ARC Rafał Mroczkowski (*ibidem*, s. 108, praca nr 28); Grzegorz Chodkowski (*ibidem*, s. 112, praca nr 31); ARCHHOUSE biuro projektowe Arkadiusz Tomaszewski (*ibidem*, s. 134, praca nr 44); DJiO Sp. z o.o. (*ibidem*, s. 138, praca nr 47); Pracowania Projektowa Krzysztof Kobielski (*ibidem*, s. 140, praca nr 48). Świadomy zabieg projektantów bazował w tym przypadku na czytelnym kodzie budynku pełniącego funkcję municypalną (ratuszową) typową dla wieków wcześniejszych. Na pozór łatwe operowanie znakiem niesło jed-

nak zagrożenia wynikające z jego nadużycia i w skrajnych przypadkach mogło budzić skojarzenia z formą warownego zamku (Development Sp. z o.o.; *ibidem*, s. 136, praca nr 45). Pozostałe projekty nadesłane na konkurs posługiwały się współczesną, kubiczną bryłą z elementami transparentności lub sugerowały wykorzystanie zieleni, jako czynnika współtworzącego bryłę.

Czytelnym sygnałem dla uczestników konkursu była także wypowiedź bydgoskiej kurii (Gulczyński 2009, s. 55), która nie zgłaszała potrzeby stworzenia nowej przestrzeni liturgiczno-sakralnej, co zawężało spektrum przewidywanych funkcji do sal Urzędu Miejskiego i Muzeum Okręgowego im. Leona Wyczółkowskiego. Zaproponowana przez zwycięskie biuro GM Architekci forma budynku została subtelnie rozbita i w zawoalowany sposób przypominała bryły nieistniejących historycznych kamienic oraz stojącego pośrodku kościoła. Dzięki zastosowaniu wielkopłaszczyznowych przeszkleń architektom udało się zarysować potencjalną interakcję między użytkownikami głównego, audytoryjnego wnętrza a przebywającymi na płycie rynku mieszkańcami i turystami. Być może w tym aspekcie architekci sięgnęli do dobrego wzorca wypracowanego przez Normana Fostera w londyńskim ratuszu, w którym zastosowaną na szeroką skalę transparentność ścian architekt tłumaczył symboliką czystych działań administracyjnych i przejrzystych zasad demokracji (Agnolletto *et al.* 2007, s. 35). Bydgoscy projektanci sprostali także drugiemu założeniu – zagospodarowaniu płyty rynku, komponując – jak sami określili – „agorę bydgoską”. Przed centralną częścią zachodniej pierzei zaprojektowali prostokątne zagłębienie, ukształtowane amfiteatralnie, pozwalające na potencjalne wytworzenie atmosfery kameralnych spotkań towarzyskich. *Zagłębienie to łączy dwie podziemne części całej koncepcji, w których zlokalizowano muzeum martyrologii bydgoszczan zajmujące podziemia kościoła jezuickiego oraz stałą ekspozycję prezentującą historię Bydgoszczy (mieszczącą się w podziemiach XIV wiecznego ratusza) (Katalog prac... 2009, s. 9).* Teren zagospodarowania rynku rozszerzono jeszcze o część wschodnią wprowadzając tam „Rynek czterech pór roku” – kwadratowe obniżenie, które przewidziano do różnorodnego wykorzystania (zbiornik wody, lodowisko, teren ekspozycyjny lub widowiskowy). Integralnym elementem tak zakomponowanej przestrzeni architekci uczynili użytkowników, którzy zapełniają płytę rynku, przysiadają na schodach, wypełniają przestrzeń miejskim gwarem nakładających się rozmów przypadkowych przechodniów, subtelnych wrażeń wyniesionych po obejrzeniu wystaw, żywiołowych opinii uczestników koncertów lub spontanicznych reakcji dzieci bawiących się przy basenie czy na lodowisku. Architektom udało się stwo-

rzyć podświadomy film, który rozgrywałby się każdego dnia na bydgoskim rynku, za każdym razem o innym scenariuszu i z innymi bohaterami. Akcent martyrologiczny, w postaci podświetlonych płyt symbolizujących pamięć o poległych, nie zdominował funkcji rynku, które przecież mają służyć żyjącym mieszkańcom. W porównaniu z innymi pomysłami projektantów, koncepcja GM Architekci wydała się członkom jury optymalna. Przy tej okazji warto podkreślić zabieg – zastosowany przez kilku uczestników konkursu choć zdecydowanie odrzucony przez zwycięzców – uczytelnienia w płycie posadzki zarysu nieistniejących fragmentów zabudowy rynku (ratusza czy kościoła jezuitów). Rozwiązanie to, z powodzeniem stosowane od kilkunastu lat (np. zarys nieistniejącej Bramy Kotlarskiej w Toruniu), aprobowane tak pod względem konserwatorskim, jak i edukacyjnym, z pewnością jednak nie integruje tak mieszkańców, jak wpisana funkcja rekreacyjna. Zaproponowane przez zwycięski zespół wielorakie funkcje „bydgoskiej agory” miały za zadanie zatrzymanie oraz skoncentrowanie ruchu przechodniów i turystów w tym właśnie miejscu.

Przy pełnym zrozumieniu przesłanek do zabudowy zachodniej pierzei rynku i uznaniu dla inteligentnych rozwiązań zwycięskiego zespołu rodzi się jednak pewna refleksja. Od czasu zniszczenia pierwotnej zabudowy zachodniej pierzei minęło 70 lat, przez które mieszkańcy mogli przyzwyczaić się do istniejącego stanu, powierzchni wolnego placu i do widoku historycznej (zabytkowej) bryły kolegium jezuickiego, pełniącego dziś funkcje administracji miejskiej, a jednocześnie stanowiącego ścianę zamykającą urbanistyczne wnętrze od strony zachodniej. Decyzja o zabudowie pierzei może okazać się śmiała a nawet ryzykowna, gdyż niesie za sobą świadomość zasłonięcia oryginalnej substancji zabytkowej (kolegium jezuickie) współczesną bryłą, która przecież nie daje pewności czy będzie w stanie zastąpić utrwalony widok i wdrukować się na kolejne 300 lat, podobnie jak zabudowania jezuickie. Wątpliwości te zwykle rozstrzyga społeczna debata, świadcząca o zaangażowaniu mieszkańców w kształtowanie własnego otoczenia.

Projekt zagospodarowania rynku pokazuje charakterystyczną dla miasta tendencję do rezygnowania z istniejącej, oryginalnej substancji zabytkowej na rzecz nowoczesnej ingerencji architektonicznej, będącej dla bydgoszczan wyrazem rozwoju miasta i podążaniem za zmianami we współczesnej architekturze. Jak pokazuje przykład lokalu gastronomicznego „Kaskada”, pobudowanego po II wojnie światowej w północno-wschodnim narożniku rynku, nowoczesność może stracić na swej świeżości już po kilkudziesięciu latach. Dziś poszukuje się kolejnego rozwiązania dla tego fragmentu pierzei, podczas gdy znajdujące



Fot. 4, 5. Widok ulicy Mostowej w Bydgoszczy w XIX w. i po II wojnie światowej.

Źródło: www.skyscrapercity.com, III. 2010.

się tu oryginalne piwnice sięgające XVI w.³ nadal pozostają fascynujące zarówno dla archeologów, konserwatorów, historyków, jak i mieszkańców, pragnących podziwiać je w ramach nowego projektu adaptacji. W tym przypadku obiecująco przedstawia się udział sprawdzonej na gruncie bydgoskim firmy Bulanda i Mucha, których wspinała, ikoniczna już dziś realizacja spichrzów nad Brdą, mimo upływu 15 lat nie straciła nic ze swojego niekłamane wdzięku. Prawdopodobnie doświadczony zespół architektów będzie w stanie uczynić właściwy zarys ulicy Mostowej, która szeroką promenadą stała się tylko na potrzeby faszystowskich defilad, pierwotnie zaś stanowiła zamknięte wnętrza urbanistyczne, z kurtynami zwartej miejskiej zabudowy (fot. 4,5). Sprawa nie jest łatwa, gdyż sąsiadujący z budynkiem „Kaskady” od strony północnej obiekt uzyskał kilka lat temu skośny zarys fasady, co pogłębia zniekształcenie historycznej linii wschodniej pierzei ulicy Mostowej. Brak konsekwentnej zabudowy widoczny jest też w dalszym fragmencie tej ulicy, gdzie pozostawiono wolny teren skwerku i amfiteatru, co dodatkowo klóci się z – utrwalonym na starych fotografiach – wielkomięjskim charakterem XIX-wiecznego miasta.

Jak trudno znaleźć właściwy język architektoniczny do „porozumienia się” z historyczną zabudową wiedzieli już XIX-wieczni teoretycy i architekci. Sitte⁴ – autorytet w dziedzinie nowoczesnego planowania miast – opiniując

³ Badania archeologiczne prowadzone na początku 2009 r. pod budynkiem „Kaskady” potwierdziły istnienie piwnic kamienic pochodzących z XIX w. oraz wcześniejszych, których wiek oszacowano na XVI-XVII w. Najstarsze znaleziska archeologiczne z terenu ul. Mostowej (buty, naczynia, militaria) pochodzą z XIV w. W nowym projekcie zostaną uwzględnione miejsca do ich ekspozycji – na podst. Stasiewicz, <http://www.pomorska.pl>, 28.02.2010.

⁴ Camillo Sitte (17.04.1843-16.11.1903 Wiedeń) architekt i urbanista, autor m.in. *Der Stadtebau nach seinen künstlerischen Grundsätzen (Budowa miast na podstawach artystycznych)*, Wiedeń 1889 – na podst.: http://en.wikipedia.org/wiki/Camillo_Sitte, 28.02.2010.

projekt Muzeum Miejskiego w Wiedniu niemniej sławnego Otto Wagnera doceniał rozwiązania funkcjonalne i układ wnętrza, ale karmił projekt za brak „urbanistycznego kontekstu”, brak dopasowania się do – sąsiadującego z działką do zabudowy – kościoła św. Karola Boromeusza autorstwa Johanna Bernarda Fischera von Erlacha (Kłosek-Kozłowska 2007, s. 20). Dziś w dobie wszechobecnej komputeryzacji i przy zastosowaniu coraz to inteligentniejszych programów architektonicznych trójwymiarowe wizualizacje stały się nieodłącznym elementem projektów. Pod koniec XIX w. Sitte zalecał wykonanie fragmentu makiety budynku w skali 1:1, aby właściwie odczuć nowo projektowany budynek w realnej przestrzeni. Do tej dobrej praktyki powrócili pomysłodawcy rekonstrukcji *Bauakademie* Karla Friedricha Schinkla w Berlinie. Po wyburzeniu w 1995 r. budynku Ministerstwa Spraw Zagranicznych⁵ pamiętającego czasy NRD, skonstruowano na jego miejscu fragment makiety (narożnik) w skali 1:1, agitując do poparcia kosztownego pomysłu (w przybliżeniu 51 mln euro) i angażując berlińczyków do aktywnego uczestnictwa w kształtowaniu miejskiego otoczenia.

W tym kontekście również organizowanie konkursów architektonicznych – utrwalonej od wieków formy wyłaniania najlepszych rozwiązań – jawi się jako najbardziej skuteczne poszukiwanie współczesnego języka wypowiedzi architektonicznej. Do tego sposobu odwołano się przy wyłanianiu wspomnianego wyżej pomysłu na zabudowę zachodniej pierzei rynku w Bydgoszczy, jak również przy poszukiwaniu odpowiedniej formy dla zabudowy terenu Jordank w Toruniu.

2. Toruńskie Jordanki

Pofortyfikacyjny obszar – położony na północ od Starego Miasta – od czasów 20-lecia międzywojennego pozostawał praktycznie niezabudowany. W okresie międzywojennym przy ul. Wałowej (obecnie Wały gen. Sikorskiego) powstał w 1938 r. budynek Banku Rolnego (obecnie oddział banku BGŻ S.A.) zaprojektowany przez Mariana Lalewicza, a na narożniku ulic Wałowej i Chełmińskiej (obecnie Al. Solidarności) Gmach Dyrekcji Okręgowej Kolei Państwowych (obecnie Urząd Marszałkowski) wybudowany według projektu Franciszka Krzywdy Polkowskiego, z fragmentem dodanym przez Stefana Cybichowskiego w latach 30. XX w. Po II wojnie światowej w narożnym,

⁵ Budynek *Ministerium für Auswärtige Angelegenheiten* powstał w latach 1964-1967 według projektu Josefa Kaisera, Heinza Austa, Gerharda Lehmana, Lothara Kwasnitza – Schulz, Gräbner (1987), s. 40

reprezentacyjnym budynku swoją siedzibę miało m.in. Prezydium Miejskiej Rady Narodowej. Rozległy teren za budynkiem pozostawał w pierwszych latach powojennych niezagospodarowany. W latach 50. XX w., ze względu na budowę okolicznych osiedli (osiedle Młodych przy ul. Tuwima, osiedle Dubois przy ul. Kraszewskiego, osiedle Zjednoczenia przy ul. Odrodzenia) miejsce przeznaczono na cele sportowo-rekreacyjne. Na potrzeby powołanego Klubu Sportowego Start-Wisła powstały w 1956 r. korty tenisowe, a dziesięć lat później basen na wolnym powietrzu i bieżnia sportowa. Postawiono także budynek, w którym mieściła się siedziba klubu sportowego, Przychodnia Sportowo-Lekarska, Międzyszkolny Ośrodek Sportu oraz Wojewódzka Federacja Sportu (dziś: m.in. Kujawsko-Pomorskie Centrum Edukacji, toruński oddział Związku Nauczycielstwa Polskiego). Miejsce to cieszyło się dużą popularnością wśród mieszkańców, jednak na skutek niedofinansowania, braku systematycznych remontów, większość obiektów sportowych zaczęła podupadać, aż w latach 80. XX w. basen na Jordankach zamknięto. XXI wiek otworzył nowe perspektywy – „Jordanki” wydały się radnym miasta zbyt cennym terenem na to, aby pozostawić je puste, bez komercyjnej zabudowy, nie zważając jednak na istotny aspekt bufora zieleni, którego wielkim orędownikiem w okresie międzywojennym był inż. Ignacy Tłoczek. Jak pokazały kolejne lata, upływające pod znakiem debat i niezrealizowanych pomysłów, teren Jordanek mimo tkwiącego w nim niewykorzystanego potencjału kulturalno-ekonomicznego, przysparzał zarówno projektującym, jak i decydom miejskim wielu problemów, zwłaszcza ze względu na bagatelizowane na samym początku zagadnienie zabytkowego sąsiedztwa.

Starania o zagospodarowanie terenu Jordanek rozpoczęły się w drugiej połowie 2006 r., kiedy to francuska firma Apsys (inwestor) we współpracy z magistratem zorganizowała zamknięty konkurs architektoniczny, do którego zaproszono cztery pracownie: Benoy Architects (Wielka Brytania), Sua Kay Architects (Portugalia), Jean-Paul Viguier (Francja) i Studio Quadra (Polska). W warunkach konkursu wskazywano na konieczność wydzielenia przestrzeni handlowej, hotelowej oraz rozrywkowo-rekreacyjnej, w tym sali koncertowej. Wszystkie zaproponowane koncepcje, mimo różnic formalnych, miały wspólną cechę – przeskalowanie oraz całkowity brak zrozumienia charakteru najbliższego sąsiedztwa i poszanowania dla historycznej zabudowy. Mimo to, wyłoniono zwycięski projekt Jean-Paula Viguiera, którego jury reklamowało jako projektanta wysokościowca Coeur Défense w paryskiej dzielnicy La Défense (1992-2001) oraz pawilonu francuskiego na wystawie Expo w Sewilii w 1993 r. Rekomendacja ta była co najmniej niefortunna. Zapewne projek-

tantowi bardziej przysłużyłoby się wskazanie jego Médiathèque Cathédrale nieopodal średniowiecznej katedry w Reims (1997-2003) czy Espace Cloude Monet w bezpośrednim sąsiedztwie katedry w Rouen (projekt z 2004)⁶ niż śmiałe projekty w nowoczesnej dzielnicy Paryża. Entuzjazm radnych miasta Torunia i inwestora, skutecznie osłabiany przez drobnych sprzedawców detalicznych, obawiających się konkurencji sieciowego giganta, był przedwczesny. Brak opracowania miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla tego obszaru nie mógł gwarantować powodzenia realizacji, tym bardziej, że sprawą zainteresował się także Polski Komitet Naukowy ICOMOS (Międzynarodowej Rady Ochrony Zabytków i Miejsc Historycznych) zaniepokojony swobodnymi poczynaniami w mieście wpisanym na Listę Światowego Dziedzictwa Kultury UNESCO. Włączenie się w dyskusję środowisk konserwatorskich miało na celu ponowne przypomnienie, że miejscowy plan zagospodarowania przestrzennego ma być oparty na strategii zrównoważonego rozwoju, ma uwzględniać racje wielu środowisk, wsłuchiwać się w opinie samych mieszkańców, a projekt budynku nie ma być rozpatrywany arbitralnie przez inwestora, kierującego się głównie względami finansowymi.

Mimo wniesionych przez zwycięską pracownię poprawek – przede wszystkim zastąpienia jednego budynku wieloma mniejszymi, połączonymi ze sobą szklanym zadaszeniem, obniżenia wysokości budynków, zmniejszenia powierzchni zabudowy na rzecz terenów zieleni, planów wyeksponowania koryta Strugi Toruńskiej i założenia Parku Kopernikańskiego – w sierpniu 2007 r. ostatecznie odrzucono projekt Jean-Paula Viguiera. Temat zagospodarowania Jordanek utrzymano, wskazując jednocześnie, że w nowej koncepcji powinna zostać wyeliminowana funkcja handlowa na rzecz dominanty w postaci wielofunkcyjnej sali koncertowej (Hołub 2007a).

W kwietniu 2008 r. ogłoszono drugi konkurs (Hołub 2007), który wygrał hiszpański architekt Fernando Menis, wyprzedzając studio Marka Budyńskiego i zespół JSK Architekci (Czarnecki 2008)⁷. Tym razem koncep-

⁶ Podczas swojej wizyty w Toruniu w maju 2007 r. architekt wspominał o swojej Mediatece, która została szeroko oprotestowana przez środowiska naukowe, jak i przez samych mieszkańców Reims, ale mimo to powstała. Viguier wygłosił także kontrowersyjną tezę, że „(...) bez nowoczesnej architektury stare i cenne centra miast staną się skansenem (...)” – por.: *Toruński skansen...* (2007).

⁷ Dodatkowo przyznano pięć równorzędnych wyróżnień: Jan Kubec, Rar 2 Laboratorium Architektury (Ruda Śląska); Marek Pelc, Wojciech Student PROJEKT 3 s.c. (Rybnik); Marcin Piwoński PIW-PAW ARCHITEKCI Sp. z o.o. (Gdańsk); Pracownia Autorska K. Kozłowski (Sopot); Romuald Loegler ATELIER LOEGLER Sp. z o.o. (Kraków) – na podst.: http://www.torun.pl/index.php?strona=te_koncert_1, 5.III.2010.

cje były bardzo dobrze przemyślane, profesjonalnie opracowane graficznie, spełniające kryteria wielofunkcyjności nowo projektowanej sali i szczegółowo opisane, przez co podnosiły pracę jury konkursu na poziom merytorycznego dyskursu w sprawie kształtu współczesnej architektury w kontekście historycznego układu przestrzennego. Spośród zwycięskiej trójki najbardziej zaskakiwał wybór pracy JSK Architekci, której formalna strona bardzo przypominała propozycje z pierwszego konkursu. Obiekt rozlewał się na całym terenie do zagospodarowania, wyraźnie dominował nad sąsiednią zabudową, a swoim opływowym kształtem wprowadzał dysonans architektoniczny, manifestując z daleka swoją inność.

Diametralnie odmienną strategię przyjął Marek Budzyński, którego ideą stało się „wytlumienie ingerencji ‘nowego’ w strefę Starego Miasta i istniejącej zieleni”⁸. Architekt spektakularnych realizacji warszawskich (BUW, Sąd Najwyższy) od wielu lat przekonuje, że integralnym komponentem architektury jest zieleni. Tej zasadzie był wierny także podczas kreowania zabudowy toruńskich Jordanek, proponując stworzenie Parku Strugi – kompozycyjnie opartego na swobodnie wijącym się, historycznym cieku wodnym, którego walory krajobrazowe oraz funkcjonalne (zasilanie fosy miejskiej) doceniano już w średniowieczu. Nurt przepływającej przez dolinę Strugi prowadzi do punktu widokowego (basen ogrodowy), z którego roztacza się widok na Stare Miasto, trochę tajemniczy, bo przysłonięty obiektami XIX-wiecznymi (Collegium Maius, Sąd, Planetarium), dalej jednak średniowieczny, bliski temu, jaki znali przybywający do miasta w poprzednich stuleciach. Marek Budzyński wykreował tym samym nową jakość architektury, opartą na niematerialnych aspektach przestrzeni, takich jak subtelny dialog poza istniejącą rzeczywistością. Architektura w koncepcji Budzyńskiego „wyraza” z podłoża, jest efektem symbiozy budowlanej materii i naturalnej zieleni. W toruńskim przypadku istniała jednak pułapka – ceglane elewacje ukazujące się spod maskującej zieleni, budziły skojarzenia z elementami XIX-wiecznej pruskiej twierdzy, a wieloboczny rysunek zabudowań w koncepcji mógł dawać mylną wskazówkę dla odczytania rysunku bastionu (innego jednak niż ten, jaki istniał tu naprawdę).

Monumentalno-reprezentacyjny charakter architektury objawił się w koncepcji Marka Budzyńskiego. Architekt poszukiwał kontekstu i odnajdywał go w charakterze Alei Solidarności z budynkiem Urzędu Wojewódzkiego i jasnym kolorystyce: „(...) Ściana frontowa półprzejrzystą bielą na-

⁸ http://www.torun.pl/index.php?strona=te_koncert_3_1; 5 III.2010.



Ryc. 2. Koncepcja zabudowy Jordanek w Toruniu
według Fernando Menis Arquitectos

Źródło: www.torun.pl, III. 2010.

wiążąc do architektury Urzędu i Teatru, kontynuuje proces harmonijnego narastania współczesnej ulicy i stanowi znak czasu (...)”.

Zapewne do tych samych wartości odwoływał się zwycięzca konkursu Fernando Menis, choć w wielu aspektach pozostawał wierny wykreowanemu przez siebie stylowi (ryc. 2). Projekt ujmował wycuciem skali. Architekt, jako jeden z nielicznych, odrzucił megalomańską chęć zawładnięcia całym terenem przeznaczonym do zabudowy i skupił się na budowaniu urbanistycznych wnętrz oraz kreowaniu artystycznego zaskoczenia. To ostatnie pozostanie zapewne do momentu oficjalnego otwarcia budynku, kiedy to objawi się rzeczycy-wista, surowa w swej teksturze materia, rodem z wulkanicznej Teneryfy.

Fernando Menis, Felipe Artengo Rufino i José María Rodríguez Pastrana Malagón w 1981 r. założyli firmę architektoniczną Artengo, Menis, Pastrana Architects. Ich wspólne realizacje były zauważone i docenione w Hiszpanii⁹, ale także byli nominowani do europejskiej nagrody Miesa van der Rohe. Od 2004 r. Menis prowadzi własną pracownię na Teneryfie oraz w Walencji. Architektura Menisa wyrasta z modernistycznej prostoty i corbusierowskie-

⁹ Między innymi: 1er Premio Manuel de Orea – za MM House w Santa Cruz de Tenerife z 1999 r. – na podst. Menis (2006), s. 12-17.

go brutalizmu, na które nakłada się osobiste odczuwanie materii budowlanej zintegrowanej z miejscem. *Genius loci* – tak często podkreślany przez niego – urasta do rangi pierwotnej inspiracji, sprawcy architektonicznej wizji, naturalnej siły, którą można przekuć w materię. Według Menisa ta potencjalna siła tkwiąca w ziemi, miejscu, przestrzeni dała impuls zarówno do powstania greckich świątyń czy babilońskich zigguratów, jak i domów preriowych Wrighta czy willi Tugendhata Miesa van der Rohe (Menis 2012, s. 6-13). Odczuwanie otoczenia jest niematerialną wartością architektury, bez której nie może stać się nic, co zasługiwałoby na jej miano. Menis wprowadza do architektury nową wartość zmysłowego odbioru. Spoglądanie na jego prace przynosi jednocześnie odczuwanie architektury przez dotyk – chropowatość powierzchni nieobrobionego kamienia, szorstkość niegładzonego betonu, nierówności po odcisniętym drewnianym szalunku, zgrubienia, szczeliny, pęknięcia. Architekturę Menisa czujemy pod palcami, nawet jej nie dotykając, tak jak słyszymy szum wodospadu, kiedy patrzymy na fotografię domu Kaufamna w Bear Run. Współczesny architektoniczny brutalizm w jego wydaniu nie tworzy zatem złowrogiego otoczenia, w którym człowiek czułby się zagubiony i wyobcowany, ale buduje naturalną, wręcz pierwotną więź między człowiekiem a naturą. W jego poczynaniach z budowlaną materią jest coś z magii i pożądanego oszustwa. Kiedy każe nam odczuwać beton jako coś przyjaznego, odczarowuje jednoznaczne skojarzenia z zimnym, nieprzyjaznym i za wszelką cenę maskowanym betonem blokowisk. Kiedy powstał Magma Arte & Congressos w Adeje (Teneryfa, 1998-2005) wyglądał jak wulkaniczny twór matki-ziemi, a basen El Guincho (Adeje, Teneryfa, 2005), o który rozbijają się spienione fale, jak dar kapryśnego oceanu.

Czy równie intensywna gra odczuć będzie towarzyszyła toruńskiej realizacji? Menis przekonuje odpowiednio dobraną skalą, akceptuje dominantę w postaci narożnego budynku Urzędu Marszałkowskiego (według projektu Franciszka Krzywdy Polkowskiego), wytycza linię ulicy od strony Alei Solidarności i nie przesłania widoku na Stare Miasto. Jest jednym z tych architektów, którzy swoje koncepcje kreują dopiero w zetknięciu z rzeczywistym krajobrazem miejskim, a nie z własnego biurka. Odczuwanie przestrzeni u Menisa nie jest tylko czystą teorią, o której czytamy w jego publikacjach, ale prawdziwą metodą pracy.

W projekcie toruńskim zostały spełnione wymagania postawione w warunkach konkursu, dotyczące uniwersalności w sposobie użytkowania. Możliwość wielofunkcyjnego wykorzystania wnętrza sali od koncertów symfonicznych po przedstawienia teatralne i kongresy narzuca wiele skomplikowanych

rozwiązań technicznych i akustycznych, z którymi pracownia Menis Arquitectos poradziła sobie przez zastosowanie ruchomych modułów ściennych i stropowych, umożliwiających zmniejszanie lub powiększanie powierzchni. Skrupulatne obliczenia techniczne nie przysłoniły poetyckiego efektu wnętrza sali koncertowej, bo to właśnie wielorakość wrażeń uzyskiwanych przez efekty świetlne, teksturę i kolor zadecydują o ostatecznej akceptacji u odbiorców po jej wybudowaniu. Dopiero bezpośrednie zetknięcie się z realną substancją pozwoli na właściwe odczytanie liryki i poezji wnętrza obudowanego w szorstką materię.

Na terenie Jordanek, od strony ul. Wały gen Sikorskiego, od czerwca 2006 r. stoi Muzeum Sztuki Współczesnej „Znaki Czasu” zaprojektowane przez studio El – Edward Laach z Wrocławia¹⁰. Wrocławską koncepcja – reklamowana jako pierwsze w Polsce, po 1945 r. – zaprojektowane od podstaw – centrum sztuki i kultury – pokonało 13 pracowni startujących w konkursie. W pierwotnym zamyśle przewidywano budowę kompleksu składającego się z kilku modułów: muzeum, sali koncertowej, zespołu handlowo-gastronomicznego, parkingu podziemnego i „bulwaru sztuki” – terenu ekspozycyjnego na wolnym powietrzu. Wybudowany obiekt ma charakter wielofunkcyjny. Podstawowe zadania wystawienniczo-ekspozycyjne realizowane są na kilku poziomach muzeum. Dodatkowo służy prezentacji filmów, organizacji konferencji a także spełnia dodatkowe funkcje komercyjne (księgarnia, kawiarnia). Pod względem formalnym budynek ma charakter neutralny – ceglane okładziny w oczywisty sposób stanowią nawiązanie do miejscowej architektury, tak gotyckiej z terenu Starego Miasta, jak i tej z najbliższego otoczenia pochodzącej z I poł. XX w. – czyli znajdującego się po drugiej stronie ulicy ceglano-budynku dawnej Szkoły Przemysłowej (obecnie Collegium Maius) wybudowanej w 1905 r. według projektu radcy budowlanego Colleya, (Kucharzewska 2004, s. 285-288) czy też sąsiadującego od wschodu budynku Banku Rolnego Mariana Lalewicza z okresu 20-lecia międzywojennego (Romaniak 2005, s. 78-79). Podczas gdy wybudowany w okresie pruskim budynek szkoły miał poszukiwać znamienych odwołań do tradycji krzyżackich, tak w budynkach Mariana Lalewicza i Edwarda Laacha można odnaleźć wspólną ideowo-formalną płaszczyznę. Obydwaj użyli konstrukcji żelbetowej z okładziną ceglana, przy jednoczesnym zastosowaniu współczesnego języka formalnego – Lalewicz odwoływał się do tradycji klasycyzujących

¹⁰ Konkurs ogłoszono w lipcu 2004 r. na podst.: <http://www.sarp.org.pl/kon>, 8.III.2010; oficjalne otwarcie 14 czerwca 2006 r. – na podst.: *Otwarcie Centrum...* (2008).

(fasada z filarowym portykiem, motyw *piano nobile*, osiowość i symetria), a Edward Laach do postmodernistycznych rozwiązań, operujących podstawowymi bryłami architektonicznymi, w połączeniu z fragmentarycznymi, dużymi przeszkleniami. Tym samym budynek muzealny nie burzy kształtowanej przez lata koncepcji ulicy, uformowanej po rozbiórce bastionowych fortyfikacji wokół miasta, jest jej współczesnym udziałem i kontynuacją.

Podsumowanie

Na podstawie dwóch powyższych przykładów – zagospodarowanie bydgoskiego rynku oraz toruńskich Jordanek uwidacznia się skomplikowany zarys współczesnych inwestycji, formowanych na podstawie historycznej tkanki miejskiej, która jest jednym z potencjalnych czynników wykorzystywanych w procesie rozwoju miast. Wybór miejsc do inwestycji wskazuje także na odmienną specyfikę sąsiednich miast w kontekście wykorzystania historycznego centrum. Toruń z jego zwartą historyczną substancją zabytkową skupia swoją uwagę na poszukiwaniu miejsc przeznaczonych do nowoczesnych inwestycji poza linią wyznaczoną przez dawne obwałowania, Bydgoszcz natomiast próbuje podnieść wartość historycznego centrum przez współczesne inwestycje, wykorzystując w tym celu potencjał wolnych miejsc.

Zmagania bydgoskich i toruńskich władz w zakresie nowych inwestycji w ścisłym, zabytkowym centrum ukazują wielopłaszczyznowość problemów, wynikających nie tylko z natury finansowej i ekonomicznej, ale także związanej z ochroną wartości kulturowych historycznych układów przestrzennych. Utrzymanie zabytkowego charakteru w miastach historycznych jest aspektem nadrzędnym. Zatem nie ilość współczesnych inwestycji a ich jakość powinna być miernikiem właściwej troski o wizerunek miasta.

Nie wszystkie pomysły inwestycyjne zasługują na wdrożenie do realizacji, a przeświadczenie o genialności pomysłu jednostek nie musi być zdaniem powszechnym. Potwierdza to samo organizowanie konkursów architektonicznych, które są formą przeglądu współczesnej myśli architektonicznej na zadany temat i w miarę obiektywną próbą wyłonienia najbardziej pożądanej jakości. Jakkolwiek pospieszne i niedbałe koncepcje architektoniczne, podczas przygotowania których nie zadano sobie trudu szczegółowej analizy miejsca i jego historii, nie oznaczają wcale koniecznej drogi realizacji, czego dowodem są chociażby kilkakrotnie organizowane konkursy zabudowy Jordanek. Wartość dodana powinna umiejętnie dopasowywać się zarówno do skali pojedynczego obiektu, jak i przestrzeni urbanistycznej.

Chęć zaznaczenia własnego udziału w kształtowaniu wizerunku miasta jest naturalną potrzebą kolejnych pokoleń i stanowi widomy znak rozwoju miejskich struktur. Sprawa ta – oczywista dla architektów i urbanistów jest także – wbrew utartym poglądom – akceptowana przez konserwatorów zabytków. Istotnym warunkiem aprobaty jest jednak kontekst. Słowo niezbyt popularne – zwłaszcza w zderzeniu z poglądami mistrza współczesnej architektury Rema Koolhaasa, zwolennika wolnej architektury, wyzbytej z naleciałości historycznych i bazującej na ludzkim geniuszu. Zasada „dobrej kontynuacji” jednak istnieje. Dotyczy ona tak pojedynczego obiektu, jak i wnętrza urbanistycznych. Wpisanie nowej funkcji w istniejący obiekt nie oznacza jego rozbiórki, a następnie fragmentarycznej rekonstrukcji w tych miejscach, które są wygodne z punktu widzenia nowego użytkownika (centrum handlowe „Drukarnia” w Bydgoszczy) ani też cierpliwego czekania na „naturalną” śmierć zabytku (zabudowania po dawnej rzeźni Tormięs w Toruniu). Wiąże się ona z historią obiektu, jego użytkowaniem, układem funkcjonalno-przestrzennym, dyspozycją wnętrza, dekoracją. W skali urbanistycznej „dobra kontynuacja” zasadza się na stosowaniu odpowiednich gabarytów, akceptacji linii wysokości, linii ulicy, materiałów i kolorystyki, ale także na poznaniu niematerialnych wartości przestrzeni, duchowych i symbolicznych, opartych na strzępach ludzkiej pamięci, wspomnieniach, odczuciach i potrzebach. Ważnym komponentem nowo projektowanych obiektów jest czynnik ludzki – merytoryczny dialog środowiskowy w celu wypracowania pożądanego kompromisu. Myślenie kompleksowe o nowej realizacji, a nie rozpatrywanie autorytatywne z uwzględnieniem jednostronnych korzyści może przynieść sukces, być dowodem na współpracę środowisk twórczych i opiniodawczych. Myślenie o nowej realizacji jako o świadectwie czasów, w których żyjemy powinno studiować zapędy architektonicznych demiurgów, ale też pobudzać do działania zatwardziały w swych poglądach konserwatystów – bo przecież nie każdy nowo wznoszony obiekt zasłuży na miano budowli ikonicznej, tylko niektóre mają szansę na bycie wizytówką miasta, natomiast większość zapewne stanie się naszym najbliższym otoczeniem, z którym przyjdzie nam obcować każdego dnia.

Literatura

Agnolotto M. *et al.*, 2007, *Dziela nowoczesnej architektury*. Wyd. Karmar S.A., Warszawa

- Bręczewska-Kulesza D., 2008, *Gmachy Teatru Miejskiego w Bydgoszczy*, [w:] *Siedziby teatrów, teatrzyków, oper, filharmonii – historia i architektura*. Materiały po konferencji, Wyd. TMMB, Bydgoszcz.
- Czarnecki M., 2008, *Hiszpan wygrał konkurs na projekt Jordanki*. „Gazeta Wyborcza” (dodatek lokalny: Toruń) 12.X.
- Gulczyński D., 2009, *Bydgoszcz – konkurs na zachodnią pierzeję Starego Rynku*. „Archiwolta” nr 4 (44), s. 52-57.
- Hołub J., 2007, *Będzie międzynarodowy konkurs na Jordanki*. „Gazeta Wyborcza” (dodatek lokalny: Toruń) 22.XI.
- Hołub J., 2007a, *Marszałek Calbecki: Jordanki bez Apsyda*. „Gazeta Wyborcza” (dodatek lokalny: Toruń) 30.VIII.
- Hołub J., 2008, *Międzynarodowy konkurs na salę koncertową*. „Gazeta Wyborcza” (dodatek lokalny: Toruń) 27.IV.
- Katalog prac konkursowych*, oprac. Urząd Miasta Bydgoszczy i Miejska Pracownia Urbanistyczna w Bydgoszczy, Wyd. Pejzaż, Bydgoszcz, 2009.
- Kłosek-Kozłowska D., 2007, *Ochrona wartości kulturowych miast a urbanistyka*. Prace Naukowe PW, seria Architektura, z. 4, Oficyna Wyd. PW, Warszawa.
- Kucharzewska J., 2004, *Architektura i urbanistyka Torunia w latach 1871-1920*. Wyd. Neriton, Warszawa.
- Menis F., 2006, *Fernando Menis: Topography and Materiality*. Wyd. Aedes, Berlin.
- Menis F., 2008, *Architekt: Reason + Emotion*. Wyd. Actar, Barcelona.
- Otwarcie Centrum Sztuki Współczesnej już w sobotę*, „Gazeta Wyborcza” (dodatek lokalny: Toruń) 2008, 13.VI.
- Romaniak W., 2005, *Wybrane zagadnienia urbanistyki i architektury w województwie pomorskim w latach 1920-1939*. Wyd. Neriton, Warszawa.
- Schulz J., Gräbner W., 1987, *Berlin Architektur von Pankow bis Köpenick*. Wyd. VEB Verlag für Bauwesen, Berlin.
- Stasiewicz A., 2009, *Archeologiczne odkrycia z XVI wieku*. „Gazeta Pomorska”, 31.I.
- Stasiewicz A., 2010, *Archeologiczne znaleziska zamiast Kaskady*, <http://www.pomorska.pl>, 28.02.
- Toruński skansen z gotykiem?* „Gazeta Wyborcza” (dodatek lokalny: Toruń) 2007, 25.V.

Strony internetowe:

- <http://www.pomorska.pl>, 28.II.2010.
- http://en.wikipedia.org/wiki/Camillo_Sitte, 28.II.2010.
- http://www.torun.pl/index.php?strona=te_koncert_1, 5.III.2010.
- <http://www.sarp.org.pl/kon>, 8.III.2010.
- <http://www.a-ronet.pl>, 5.III.2010.